

# Kultura ludowa

Autor: Izabela Stapor

Kultura ludowa Podhala &ndash; podobnie jak kultura innych regionów Polski &ndash; ulegała na przestrzeni wieków różnorodnym zmianom. Największy rozkwit kultury góralskiej nastąpił pod koniec XIX wieku, kiedy zaczęto popularyzować Tatry i samo Podhale. Mimo procesów unifikacyjnych zachodzących we współczesnym świecie, Podhale jest jednym z nielicznych regionów Polski, którego mieszkańcy nadal zachowują i kultywują własną tradycję (niejednokrotnie łącząc nowoczesność z dawnym stylem, np. w stroju, muzyce, rzeźbie). Bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na zachowywanie i popularyzowanie kultury ludowej Podhala jest przekonanie górali o ogromnej wartości kultury przodków. Mówi o niej Stanisław Gąsienica-Wawrytko: {vm}T466.mp3|L{/vm}{mospagebreak title=Strój ludowy} Góralskie ubranie Strój podhalański zawsze odgrywał w kulturze regionu ogromną rolę (świadczył o zamożności właściciela, o jego statusie społecznym, o stanie cywilnym i wieku danej osoby). Inaczej ubierali się pasterze (baca i juhasi), inaczej gospodarze (gazdowie). Niegdyś po ubiorze można było rozpoznać, z której wsi pochodzi dana osoba. Do dziś góralskie ubranie (cały czas zmieniające się i ulegające nowym trendom, szczególnie w przypadku stroju kobiecego) pełni wiele funkcji. Strój góralski jest symbolem tradycji, tożsamości regionalnej i bogatej kultury, jego rolę widać podczas ważnych wydarzeń rodzinnych, uroczystości religijnych i Świąt, jak: Wielkanoc, Boże Ciało, odpusty, śluby, chrzty, wizyty biskupie i inne. Strój męski Zofia Mieszczak, Dunajeckie chłopce {vm}T469.mp3|L{/vm} Jednym z podstawowych elementów męskiego stroju góralskiego są portki (wykonane z owczej wełny w kolorze białym), niegdyś bardziej obcisłe, o prostych nogawicach, które sięgały kostek. Zakładano do nich kierpce, spodnie wkładano do butów i obwiązywano rzemieniem. W końcu XIX wieku pojawiły się portki z wydłużeniami w formie języka, który zachodzi na przód buta. {smoothgallery album=132} Dawne portki nie posiadały zdobień, pierwsze aplikacje (skromne wyszycia pętlicowe wokół przyporów &ndash; krzesiwa) pojawiły się w XIX wieku i przysły prawdopodobnie z południa Tatr i terenów węgierskich. Z czasem parzenice przybierały coraz to nowe formy, jak podaje S. Trebunia-Staszal, pojawiła się cała gama wariantów ornamentalnych, komponowanych na bazie haftowanych kolorowymi nićmi gadzików, pazdurków, kółeczek, a czasem listków i drobnych kwiatuszków [Trebunia-Staszal 2007, 55]. Drugim elementem zdobniczym portek były boczne lampasy (układane były z plecionych sznurów lub haftowane) zakończone kolorowym pomponem. Do spodni zakładano lniane koszule szyte pierwotnie z samodzielnego sukna, zwykle bez ozdób. Były to krótkie koszule o szerokich rękawach, które pod szyją spinano spinką (dawne koszule nie posiadały guzików). Spinka uznawana jest za jeden z najbardziej archaicznych elementów stroju góralskiego, spokrewniony z fibulami gockimi [Antoniewicz 1928, 61-78; Trebunia-Staszal 2007, 27]. Wierzchnie okrycie męskie to tzw. cucha (w XIX w. nazywana także gunią), która jest rodzajem sukiennej płaszcza bez podszewki o kroju poncha poprzecznego (zakładana była na ręce lub noszona na hajtas, tzn. zarzucana na ramiona i spinana sznurkiem lub rzemykiem). Noszono cuchy czarne i białe (te drugie są obecnie najbardziej rozpoznawalnym elementem góralskiego stroju, czarną cuchę zakładano podczas ważnych uroczystości, jak wesele czy pogrzeb). Najstarsze cuchy nie posiadały zdobień, z czasem pojawiły się na nich bogate aplikacje. O stroju męskim mówi Pani Maria Klamerus z Łopusznej:

{vm}T478.mp3|L{/vm}

Bardzo ważnym elementem stroju góralskiego były kozuchy (noszone zimą przed bogatych gazdów) i kozuszki bez rękawów, tzw. serdaki, które zakładano na koszulę, pod cuchę. Pierwotnie skromne, później bogato zdobione haftem i karakułami. Od schyłku XIX wieku kozuchy i serdaki powstają na Podhalu (dziś m. in. w pracowni kuśnierza z Poronina, Pana Stanisława Gąsienicy-Wawrytki), dawniej sprowadzono je ze słowackiego Liptowa. Oto jak o ubraniu podhalańskim opowiada Stanisław Gąsienica-Wawrytko:

{vm}T465.mp3|L{/vm}

Górale nosili trzy rodzaje pasów: wąski, rzemienny bez ozdób, nieco szerszy z ozdobami i szeroki, tzw. opasek, zwany też zbójnickim lub bacowskim. Wąskie pasy nosili wszyscy, natomiast szerokie, skórzane z naszytymi błyszczącymi guzami, nakładali na spodnie i koszule jedynie juhasi. Kapelusze górali podhalańskich były zawsze wykonywane z czarnego filcu. Miały zwykle niską, półkulistą głowicę i otaczającą ją skrzela, czyli rondo. Wokół ronda owijano najpierw metalowy łańcuszek, później tzw. kostki, czyli białe muszelki naszyte na pas czerwonego rzemienia. Powszechnie noszonym obuwiem &ndash; zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn &ndash; były kierpce: wykonane z świńskiej lub wołowej skóry, wiązane za pomocą nawłoków, czyli sznurów lub pasów rzemienia albo zapinane na pasek i sprzączkę. Nieodłącznym elementem stroju góralskiego była również fajka oraz ciupaga i nóż.

Strój kobiecy Zofia Mieszczak, Dunajeckie dziywce {vm}T467.mp3|L{/vm} Dawny strój kobiecy (z XVIII

wieku) składał się z koszuli szytej z samodziałowego płótna lnianego, o kroju przyramkowym. Na koszulę zakładano krótki futrzany serdak bez rękawów, zdobiony haftem i aplikacją. Bogate gaździny nosiły jedwabny, ściśle opinający kibić gorset, który przyozdabiano haftem i sznurowano na przedzie szeroką, często czerwoną wstążką. Suto marszczone spódnice szyto z domowego płótna lub perkalu. Dół spódnicy wzmacniała szczoteczka – gruba bawełniana lub wełniana taśma. Pod spódnicą góralki nosiły tzw. fartuchy – płócienne gładkie halki. Na spódnicę zakładały zopaski. Bogate gaździny od święta zakładały ciżmy z wysoką cholewą, z safianu w kolorze czerwonym lub żółtym. {smoothgallery album=133} Okrycie wierzchnie stanowiły duże lniane chusty (rańtuchy), którymi kobiety okrywały ramiona, a na głowę zakładano związki (rodzaj lnianego ręcznika). Od połowy XIX wieku w stroju góralskim zaczęły pojawiać się – pod wpływem stroju krakowskiego – aksamitne gorsety, bogato zdobione kolorowym haftem (do najczęstszych wzorów należały motywy ostu i szarotki, później ozdoby rozwijały się w kierunku rozłożystych kompozycji tworzonych na bazie kwiatów). Aplikacje zaczęły pojawiać się również na spódnicach, halkach, fartuchach i chustach płóciennych (czepcowych). Wówczas upowszechnił się na Podhalu haft biały (angielski), który do dziś zdobi koszule, zopaski i halki góralek. Uboższe kobiety chodziły w farbanicach (spódnicach farbowanych indygiem u wiejskich farbarzy, którzy na materiale odbijali wzory przypominające koronki). W latach 80. XIX wieku pojawiły się jednokolorowe spódnice (głównie czarne, granatowe, ciemnozielone i bordo) zdobione dołem trzema lub czterema rzędami czarnej taśmy. Wówczas pojawiła się również cienka, wełniana tkanina (w drobne kwiatki, później również w większe kwiaty) zwana tybetem, która do dziś uznawana jest za materiał typowy dla góralskiego stroju kobiecego (występuje na spódnicach i chustkach). O stroju kobiecym i spódnicach tybetowych opowiada Pani Maria Klamerus z Łopusznej: {vm}T474.mp3|L{/vm} Na przełomie XIX i XX wieku pojawiły się także inne materiały fabryczne, rańtuchy zaczęto szyć z wełny lub satyny, chustki na głowę (szmatki) były bawełniane i satynowe. Bardzo popularne były tzw. kaźmierkule – jednobarwne (najczęściej w spokojnych kolorach beżu, oliwki i złota), gładkie chustki wykończone strzępkami, tj. frędzlami. W XX wieku pojawiły się podobne w formie, ale droższe, bo wykonane z jedwabiu smatki jedwabki. W chłodniejsze dni kobiety nosiły serdaki lub kożuszki, bogato zdobione haftem. Dużym powodzeniem cieszyły się w XIX wieku odzieżacki, czyli fabryczne chusty, które służyły jako strój codzienny, zamiast odświętnych rańtuchów. Strój kobiecy uzupełniał sznur koralii (nawlekanych na trzymok i wiązanych z tyłu kolorową kokardą) oraz buty "krakowskie", sznurowane, wysokie do pół łydki. Tendencja do wzbogacania zdobień w stroju góralskim trwała do lat 80. XX wieku (wiązało się to podążaniem za modą, co prowadziło jednak do przejaskrawienia i nadmiaru ornamentów), wówczas zaczęto wracać do tradycyjnych, skromnych form nawiązujących do dawnej stylistyki. Obecnie na góralskich ubraniach (kompletach z gorsetu lub bluzki i spódnicy uszytych z tego samego materiału) pojawiają się zróżnicowane kompozycje kwiatowe, do łask wróciły tybetowe spódnice i chustki, szczególnie duże naramienne chusty zwane solami (modne dziś nie tylko na Podhalu). Różnorodność i bogactwo form współczesnego stroju podhalańskiego trafnie opisują słowa samych górali: Ale te nase baby wydziwiająom. Juz same nie wiedzom co na sie ubrać [Trebunia-Staszal 2007, 116]. {mospagebreak title=Dom} Dom W 2. połowie XIX wieku typowa chałupa góralska składała się z sieni, izby czarnej (z piecem), izby białej i komory (choć zdarzały się domy z pięcioma, sześcioma izbami i dwiema komorami). Wcześniej typowa chałupa podhalańska miała sieni, izbę i komorę. Ze względu na lasy rasnące w okolicy domy budowano z drewna, przeważnie jodłowego, później również świerkowego (smrekowego). Domy stawiane były w kierunku południowym z lekkim odchyleniem na wschód (tzn. na godzinę jedenastą). W większości przypadków domy nie miały piwnic (te były stawiane osobno), za fundament służyły cztery narożne kamienie (pecki), na których kładziono przyciesie (grube belki) łączone w narożach (węglach) zacięciami. Ściany chałup były zrębowe, złożone z płazów (przepełowione bale) wiązanych na węgiel. Szpary uszczelniano świeżym mchem, później wełnianką (garście wiór skręcone w kształt warkocza). {smoothgallery album=137} Wejście i okna były bardzo małe (co zapewniało ciepło), umieszczone w ścianie licowej budynku. Solidne odrzwia – często ozdobnie kołkowane – składały się z dwu pionowych słupów, które u góry spinał leżuch (szeroka pozioma belka) i psy. Słupy okienne i drzwiowe łączył ocap (długa belka, która biegła na całej długości ściany), który często był dłuższy od innych płazów i tworzył rysie (wypusty). Dachy podhalańskich chałup były wysokie i strome, dwuspadowe, kryte drewnianymi gontami, które strugano ręcznie (zdarzały się domy kryte gontem i deskami dranic lub gontem i słomą). Szczyty dachów szalowano pionowymi deskami, w nich wycinano dymniki – otwory, którymi wydostawał się dym. Typowa chałupa podhalańska miała sieni z glinianym klepiskiem, która – w większości domów – dzieliła izby. Zazwyczaj w sieni stała drabina, po której można było wejść na strych, gdzie stały siasieki (wielkie skrzynie na zboże). Oprócz drabiny, w sieni stały beczki, koryto, koszyki, srańbek z sianem (potrawem), pług, żarna oraz inne narzędzia gospodarcze. {smoothgallery album=138} W izbie czarnej stał piec z okapem, który nie posiadał przewodów kominowych. Ponieważ palono na nalepie (odkrytym palenisku), to dym – uchodząc przez otwór w powale na strych, a później przez dymniki na zewnątrz – rozchodził się po pomieszczeniu i osadzał na ścianach sadze (stąd nazwa izby). Aby zapobiec szybkiemu brudzeniu się ścian, przecierano je olejem lnianym. Pod sufitem była umieszczona belka zwana sosrębem, na której

ryto datę budowy domu oraz jakiś góralski motyw (np. szarotkę). U powały, powyżej ozdobnej listwy (umieszczonej naprzeciw drzwi), wisiały liczne święte obrazy (malowane na szkle). Na łóżku spali gazdowie, mniejsze dzieci w skrzyniach wysuwanych spod łóżka (pościółkach) lub w kołysce. Starsi chłopcy i parobcy spali na ławie przy ścianie, a dziewczęta w białej izbie lub komorze. W wielu domach znajdował się kołowrotek (warcuła) i warsztat tkacki (tkaniem zajmowali się mężczyźni i często sprzedawali płótno daleko poza granice Podhala). O sprzętach domowych opowiada Pani Maria Klamerus z Łopusznej: {vm}T481.mp3|L{/vm} Garnki stawiano bezpośrednio na nalepie lub na drajfusach (trójnogach), na ścianie wisiał łyżnik, solniczka i duża półka na talerze i dzbanki. Naczynia myto w drewnianych wanienkach. Do ciekawych i częstych naczyń w domach góralskich należały gliniane drutowane garnki (pęknięte dzbanki naprawiali druciarze, którzy potrafili z drutu wykonać również inne potrzebne narzędzia, jak np. ocedzarki). W izbie czarnej stała zazwyczaj stępa do tłuczenia kaszy, stępka na sól i stolica (wysoki, podłużny stołek), przy której jedzono posiłki. Zimą do izby czarnej przynoszono małe jagniątko, stąd często znajdował się tam żłobek z sianem. {smoothgallery album=139} Izba biała &ndash; której ściany nie były odymione &ndash; pełniła rolę pomieszczenia reprezentacyjnego, w którym odbywały się największe uroczystości rodzinne. Ze względu na swą funkcję pomieszczenie było bogato zdobione (świadczyło o zamożności gospodarzy). Naprzeciw wejścia umieszczano listwę z wizerunkami świętych, pod nią &ndash; w rogu &ndash; stół ze stołkami. W niektórych domach stała safarnia (kredens), w niej bogato malowana ceramika (ze Słowacji, Węgier), która pełniła przede wszystkim funkcje ozdobne. W rogu stało łóżko z poduszkami, czasem poduszki wisiały na żerdce umieszczonej nad łóżkiem, (ich liczba świadczyła o przyszłym posagu córki gospodarzy), a pod ścianą skrzynie wianne, w których chowano ubrania świąteczne, dokumenty i wartościowe drobiazgi (wstążki, korale, pierścionki). Skrzynię taką każda młoda dziewczyna przygotowywała przez lata i wносиła do nowego domu jako posag. Na ścianie wisiała szafka z recicą (kratką), w której przechowywano zioła i wodę święconą. Począwszy od 2. połowy XX wieku w budownictwie podhalańskim nastąpiły zmiany, które związane było z przybywaniem w góry kuracjuszy i letników. Początkowo gości przyjmowano w białej izbie, z czasem gospodarze zaczęli budować większe domy, z pokojami do wynajęcia.

{mospagebreak title=Kuchnia regionalna} Kuchnia regionalna Jedzenie i jego przygotowanie Dawniej na Podhalu gotowano proste dania, których podstawowymi składnikami były produkty uprawiane na roli. Należały do nich ziemniaki, kapusta, brukiew, marchew, różnego rodzaju kasze oraz rośliny strączkowe (groch, fasola, bób). Chleb pieczono w domu, z mąki żytniej lub jarcanej (jęczmiennej). Do częstych należały moskole (placki z ziemniaków i mąki jęczmiennej). O przygotowywaniu dań z marchwi i kapusty opowiada Pani Maria Klamerus z Łopusznej: {vm}T477.mp3|L{/vm} Kapusta z ziemniakami była głównym daniem obiadowym, do częstych potraw należał również ciućpajs (groch z kaszą). {smoothgallery album=167} Kwaśnica &ndash; popularna zupa góralska &ndash; mogła być przygotowywana na różne sposoby: zasmażana, podbijana (barszcz), ze swarkami, z olejem (w poście), z grzybami lub bryndzą. Do bardzo częstych dań należała również potrawa z korpieli (brukwi) i gruli (ziemniaków), o której opowiada Pani Maria Klamerus: {vm}T473.mp3|L{/vm} Na codzień jadano skromnie, tylko w Boże Narodzenie, Wielkanoc lub z okazji ważniejszych uroczystości rodzinnych na stole pojawiały się kakao, kawa z mlekiem, bułka drożdżowa lub kołacz. Zbieractwo i zielarstwo Latem gotowano pierogi z borówkami (czarnymi jagodami), poziomkami, malinami lub innymi owocami, które można było zebrać w lesie. Gotowano makaron z cynamonem lub dania z grzybami (na Podhalu zbierano borowiki, kurki, gołąbki, piestrzaki, kanie, kozaki). W latach nieurodzaju dary lasu ratowały biedniejsze rodziny góralskie przed głodem. Gotowano wówczas różnego rodzaju zupy z ziół, traw, lebiody i pokrzywy. O grzybach i jagodach zbieranych w lesie mówi Pan Józef Pitoń (nagranie i zapis: Alek Beśka): {vm}T495.mp3|L{/vm} Z lasu coś się zbierało? Aj, grzyby, grzyby, maliny, jo wom powiem po, po góralsku, maliny, ja|gody, ale jagoda to nie jest to, co u wos, ino jagoda to jest poziomka. Borówki, borówki to są te corne, czyli po wasemu czarne jagody, u nos borówki. Bru|sznice to znac i sie czerwone jagody, to u nos bruśnice. A więc: maliny, jagody, borówki i bruśnice. A grzyby? A grzyby to tak były: prowdziwek, rydz, gniywus, stempka, liska, gołąbek, jasioń, to i to przewoźnie te jadalne. A poza tem były takie, podpinki, pieczarki. No i takie, co, co my ich nie jedli, bo, bo były nie za bardzo pewne, nie? do jedzynio, no. Kobiety zajmowały się zielarstwem (niemal w każdej wsi była zielarka), zbierały zioła w lesie i na polach, często zasiewały je również w ogródku. Po ususzeniu rośliny (np. dziurawiec, rumianek, śláz, macierzanka, kwiat lipy, liście babki i inne) przechowywano w małych sąsiedzkach, srańkach. Zioła były podstawowym środkiem leczniczym w domowych apteczkach. Do dziś wiele gospodyń zbiera zioła i stosuje je w przypadku różnych dolegliwości. O zielarkach i ziołach opowiada Pani Maria Klamerus z Łopusznej: {vm}T480.mp3|L{/vm}

{mospagebreak title=Praca} Praca Praca na roli {smoothgallery album=156} Niegdyś podstawowym zajęciem Podhalań było rolnictwo i &ndash; pomimo trudnych warunków klimatycznych &ndash; uprawiali w górach owies, żyto, len oraz ziemniaki, brukiew i kapustę. Ze względu na krótki okres wegetacji roślin na Podhalu, niejednokrotnie mrozy i grad niszczyły zbiory. Wówczas górale udawali się na Uhry (na

Węgry), gdzie za zarobione pieniądze kupowali ziarno na kolejny siew. Niejednokrotnie, wraz z powracającymi góralami, przybywali na Podhale mieszkańcy innych części Karpat. O losach swojego taty - pochodzącego z Węgier właśnie - opowiada Pani Maria Klamerus: [T475.mp3](#) Do uprawy trudnej gleby używano prymitywnych narzędzi, najpierw pługów drewnianych, później z metalowymi lemieszami. Przy żniwach pracowano kosami i sierpami. Zboże młócono cepami, a ziarno przechowywano na strychu w sásiekach. Do podstawowych narzędzi należały również widły, grabie i kopaczki (do kopania w ogródkach, przydate również przy zbieraniu mchu). W ogromnych kadziach (ustawianych w komorze lub na boisku) kiszono jesienią kapustę, z której gotowano kwaśnicę. Pasterstwo [smoothgallery album=157](#) Znaczny procent gruntów zajmowały łąki i pastwiska, na których wypasano konie, bydło i owce, główne źródło utrzymania podhalańskich chłopów. Zwierzęta były otaczane szczególną opieką, zimą małe bydłatka i jagniątka przynoszono do domu. Ważną rolę w gospodarce górskiej odgrywał koń, który pomagał w pracach polowych, zwoził z hal sprzęt, siano, i nabiał, a zimą drewno z lasu. Hodowla bydła na Podhalu już w XIV wieku polegała na letnim zbiorowym wypasie owiec i krów. Ten sposób organizacji wypasu była (charakterystyczny dla całych Karpat) przyniosła ze sobą grupa osadników wołoskich, którzy złączyli się z polskimi osadnikami (przybyłymi z nizin) w jedną rolno-hodowlaną grupę społeczną. O obcym pochodzeniu tej formy organizacyjnej świadczy słownictwo związane z pasterstwem, które w większości zapożyczone jest z języków: słowackiego, węgierskiego i rumuńskiego. O pracy na Podhalu i pasterstwie opowiada Pani Helena Krzeptowska z Kościeliska: [T490.mp3](#) Podczas wypasu sezonowego gazdowie powierzali swoje stada owiec wybranemu wspólnie bacy (doświadczonemu i zawodowemu pasterzowi). Niejednokrotnie baba pełnił funkcję lokalnego znachora (leczył zwierzęta i ludzi) i swego rodzaju czarownika (wierzono, że ma bliski kontakt ze światem nadprzyrodzonym). Babcia dobierał sobie do pomocy juhasów (młodych mężczyzn, którzy chcieli być w przyszłości babcami) oraz honielników (gońców). Wypas przypadał na okres od 23 kwietnia (dzień św. Wojciecha) do 29 września (dzień św. Michała) i rozpoczynał się mszą i uroczystym wyjściem w Tatry redyku prowadzonego przez babcę. W górach zapalano wiatrę (ognisko), które paliło się przez czas wypasu (zagaśnięcie ognia było złą wróżbą). Nad wiatrą zawsze wisały dwa kotły: jeden do podgrzewania mleka, drugi z wodą. Wieczorami przy ognisku odbywały się tańce i zabawy z dziewczkami, które na niżej położonych polanach pasły krowy. O baczowaniu i dzwonek mówi Pan Stanisław Gąsienica-  
Wawrytko: [T463.mp3](#) [V4602.flv](#) W wyrobem serów trudnił się sam baba, były to: syr z którego robiono bundz oraz wędzone oscypki i redykołki. Do produkcji używano wielkich łyżek (zwanych warzéchami), które służyły do mieszania mleka, pucier (naczeń na mleko) i form do wyrobu serów wędzonych. W każdym szlasiu były także rajtoki (naczynia na wodę) skopce (naczynia do dojenia krów), gielety (naczynia do dojenia owiec), czerpaki do picia żętycy. Gotowe produkty zwożono do wsi końmi, żętycę (gęstą serwatkę) zwożono w drewnianych obońkach. Tradycyjny wypas owiec przetrwał w Tatrach do 1960 roku, w którym uchwała Rady Ministrów zakazała wypasu owiec na terenie Tatrańskiego Parku Narodowego. Decyzja rządu spowodowała z czasem zanik sfery życia związanej z wypasem owiec, tradycji i obrzędów związanych z tym zawodem. Zbieractwo, łowiectwo, kłusownictwo [smoothgallery album=158](#) Zbieractwem na Podhalu zajmowały się przede wszystkim kobiety i dzieci, które przy pomocy grabek zbierały do króbek (sakiewek z kory drzewnej) borówki (czarne jagody), maliny i grzyby. Podczas ubogich plonów, wiele produktów zastępowano owocami i grzybami (gotowano polewki z ziół, mąkę zastępowano mieloną korą drzew). W każdym domu znajdowała się "apteczka" z ziołami, które pomagały na różne dolegliwości. O swoich obowiązkach w dzieciństwie opowiada Pani Helena Krzeptowska: [T485.mp3](#) W górskich potokach łowiono &ndash; za pomocą ościeni &ndash; pstrągi, lipienie i głowacze. Od zawsze górale &ndash; znakomici polowace &ndash; zajmowali się polowaniem na kozice, z których pozyskiwano mięso i skóry na serdaki. Tropili również świstaki, stosując do tego fabryczne flinty i broń własnej produkcji.

{mospagebreak title=Rzemiosło}

Rzemiosło Stolarstwo, ciesielstwo i bednarstwo [smoothgallery album=169](#) Ze względu na pobliskie lasy, od zawsze głównym budulcem, który wykorzystywali Podhalanie było drewno. Niemal każdy góral znał się na stolarce, prawie w każdym domu był mały warsztat. Zarówno domy, jak i wszystkie sprzęty gospodarstwa domowego górale wykonywali z drewna. Zazwyczaj przed ślubem, każdy chłopak wykonywał dla swojej przyszłej żony łyżnik, kijankę, wałkownicę (magłownicę) i przysiadkę (przęślicę). Przedmioty domowego użytku oraz stołki, kredensy i listwy autorstwa stolarzy-samouków były niejednokrotnie typowymi dziełami sztuki ludowej. Wyroby te od zawsze cechowało bogate zdobnictwo i dbałość o szczegóły, do najpowszechniejszych technik stolarskich należały ryzowanie (rodzaj płaskorzeźby) i ażur (wycinanie na wylot). W wielu domach znajdowały się warsztaty bednarskie z tzw. kobylicą (długa ława z imadłem zwanym dziadkiem), na której wycinano z desek klepki na dzieże, skopce, maselnice, korytka, beczki, stęпки. Z drewna wykonywano wszystkie sprzęty pasterskie, narzędzia rolnicze oraz gonty na pokrycie dachów. Kuśnierstwo [smoothgallery album=170](#) Kuśnierstwo pojawiło się na Podhalu stosunkowo późno (pod koniec XIX wieku), wcześniej wyroby skórzane (pasy, torby, buty, kozuchy) sprowadzano ze Słowacji, najczęściej z terenu Liptowa. Z czasem również na terenie Polski

zaczęły pojawiać się garbarnie i warsztaty rzemieślnicze. Dzisiaj kuśnierstwo podhalańskie przeżywa renesans, niestety ze względu na pracochłonność tego rzemiosła, nie ma zbyt wielu młodych górali, którzy chcieliby zająć się tym rękodziełem. O swoim zawodzie i jego urokach opowiada Pan Stanisław Gąsienica-Wawrytko, kuśnier z Poronina: {vm}T464.mp3|L{/vm} Polskie wyroby skórzane cechuje duża precyzja wykonania i bogactwo ozdób. Swoim stylem nawiązują do tradycyjnych wyrobów liptowskich. Obecnie skórzane kozuchy, serdaki i kierpce należą do jednych z głównych i najbardziej rozpoznawalnych symboli kultury ludowej Podhala.{vm}V4608.flv|V{/vm} Kowalstwo{smoothgallery album=171}Żelazo &ndash; surowiec o wiele rzadszy na Podhalu niż drewno &ndash; wydobywano w Tatrach już w XVI wieku (w XVIII i XIX w. w Kuźnicach działały huty żelaza). Kowalstwo szybko stało się jednym z podstawowych zajęć góralskich (zdarzały się wsie, w których było po kilkanaście kuźni, np. Chochołów, Ratułów, Poronin). Do głównych zajęć kowala należało podkuwanie koni, wyrób i naprawa sprzętów gospodarskich, okuwanie wozów, wykonywanie krat, zawiasów i skobli. Z czasem kowale zaczęli wyrabiać również sprzęty wymagające większej precyzji, a więc kaganki (które oświetlały domy), drajfusy (trójnogi, na których stawiano garnki) oraz krzyże kościelne i nagrobne. Wszystkie wyroby cechowała skromność i elegancja.{mospagebreak title=Obrzędy i zwyczaje}Obrzędy i zwyczaje Na Podhalu &ndash; podobnie jak w innych częściach Polski &ndash; zanikła już większość z dawnych zwyczajów. Obrzędy te były związane z rytmem przyrody, świętami i innymi ważnymi wydarzeniami rodzinnymi (np. wesele, chrzciny). Niektóre ze zwyczajów zachowały się w pamięci starszego pokolenia i są kultywowane przez zespoły folklorystyczne. Boże Narodzenie i Nowy Rok{smoothgallery album=251}W wigilię Bożego Narodzenia przynoszono do domu mojkę, choinkę, którą przystrajano czerwonymi jabłkami, ciastkami, cukierkami i zabawkami wykonanymi przez dzieci (zazwyczaj zabawki były zrobione z bibuły, papieru i słomy). Kwiatami z bibuły ozdabiano również święte obrazy, a w kącie izby stawiano snop zboża. O przygotowaniach do Świąt Bożego Narodzenia mówi Pani Zofia Mieszczak: {vm}T470.mp3|L{/vm} Do wieczery siadano przy stole, pod obrus kładziono siano, często na stół sypano jakieś ziarno. Z opowiadań Pani Maria Klamerus wynika, że z opłatkiem związane były liczne zwyki (zwyczaje świąteczne): {vm}T484.mp3|L{/vm} Do typowych dań wigilijnych należały zupa grzybowa, kapusta z grochem, grule (ziemniaki), rzezańce (rodzaj makaronu), kasze (krupy, pęczok). Większość dań jadano ze wspólnej misy. Z każdego dania odkładano jedną łyżkę dla zwierząt (zostawiano dla nich również opłatek). Wiele ciekawych faktów o wieczery wigilijnej, oczekiwaniu na nią i potrawach zachowało się we wspomnieniach Pani Marii Klamerus: {vm}T476.mp3|L{/vm} W noc wigilijną, po pastercie, chodzili po wsi podłaźnicy (parobcy), którzy odwiedzali domy swoich wybranek. Wchodząc do domu rzucali zbożem lub bobem i składali życzenia: Na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie, żeby się w domu darzyło, w komorze, w oborze, w każdym kątku po cielątku i na łóżku po dzieciątku. Niejednokrotnie &ndash; jak wspomina Pani Zofia Mieszczak &ndash; kolędowanie trwało do samego rana: {vm}T472.mp3|L{/vm} W połowie XIX wieku pojawił się na Podhalu zwyczaj kolędowania (trwał od Bożego Narodzenia do święta Trzech Króli). W skład grupy kolędniczej wchodził anioł, zbójnik z gwiazdą i turoń. Za poczęstunek i zapłatę odgrywali sceny z szopki bożonarodzeniowej i śpiewali kolędy. Dawniej w Nowy Rok obdarowywano się nowym latkiem (chlebem lub bułką drożdżową), upieczonym przez matkę chrzestną. Prócz dzieci, wypiek ten otrzymywał również parobek, który odchodził ze służby (w Nowy Rok kończono pracę u gospodarza). Wielkanoc{smoothgallery album=252}Najważniejsze obrzędy wielkanocne to święcenie wody, ognia i pokarmów. W Wielką Sobotę gospodarz przynosił z kościoła do domu święconą wodę oraz główienki ognia &ndash; z poświęconego przez księdza ogniska, które paliło się przed świątynią &ndash; potem szedł do stajni, by poświęcić i okadzić zwierzęta. Woda była potrzebna przez cały rok &ndash; kropiono młodą parę, gdy wychodziła z domu do kościoła; owce, gdy szły "na szałas"; ziarno przed siewem. W kościele święcono też potrawy. Do kosza wkładano chleb, masło, ser, jajka, kiełbasę, sól, chrzan, mięso, baranki wypiekane z ciasta lub wyrabiane z sera w specjalnych foremkach [M. Smarduch, Łopuszna &ndash; mała ojczyzna, Kraków 2008, 52]. O sołdrze (szynce wędzonej na strychu) i barankach wspomina Pani Maria Klamerus: {vm}T483.mp3|L{/vm} W Wielką Niedzielę organista, kościelny i grabarz odwiedzali domy parafian, polewali domowników wodą i zbierali przygotowane dla nich jajka. Śmigus-dyngus (zwany śmigusztem) trwał od poniedziałku aż do Zielonych Świątek. Tradycja oblewania wodą była bardzo kultywowana i &ndash; jak podaje Pani Maria Klamerus &ndash; cała podłoga w domu była wielokrotnie zalewana: {vm}T482.mp3|L{/vm} WeselaDawniej przed ślubem odbywały się różne zwyczaje związane z obrzędami weselnymi. Należały do nich: związowiny (dziewczyna &ndash; w towarzystwie koleżanek &ndash; odwiedzała dom chłopaka w dniu jego imienin i wiązała go przypinając mu bukiet), rozwiązowiny (poczęstunek z tańcami, który organizował kandydat na męża), namowiny (chłopak wraz z rodzicami odwiedzał dom dziewczyny i prosił o jej rękę, w trakcie wizyty ustalano wysokość posagu i datę ślubu). Gdy wszystkie warunki zostały spełnione, młodzi mogli pójść do księdza i dać na zapowiedzi. O przyśpiewkach weselnych i zalotach opowiada Helena Krzeptowska: {vm}T486.mp3|L{/vm} W dniu ślubu rodzice błogosławili młodą parę wodą święconą i mirtem, drużny przypinały bukiety swoim kawalerom i jechali do kościoła. Po ceremonii ślubnej na weselników czekała na moście brama z dwóch tworzących trójką żerdzi, przymocowanych do poręczy. Na wierzchołku bramy były dwie butelki z wodą, a

prze most przeciągano łańcuch. Obok stali chłopcy &ndash; przebrani za dziadów, Cyganów &ndash; tańczyli, śpiewali i żądali "okupu". Od państwa młodych dostawali wódkę, ciasto, od starostwa pieniądze. Starościna i druhny śpiewały na przykład: Otwórzże się, otwórz, malowano bramo, Jak się nie otworzysz, będziesz porąbano. albo Otwórzcie, otwórzcie malowane wrota, Wieziemy porecke ze samego złota. Stawiający bramę odpowiadali: Nie tego nom dejcie, co sie w piecu piece, Ino tego dejcie, co z baryłki ciece. [M. Smarduch, Łopuszna &ndash; mała ojczyzna, Kraków 2008, 54]. Wesela góralskie odbywały się zazwyczaj w domach. O weselu i przygotowaniach do tego wydarzenia mówi Helena Krzeptowska: {vm}T489.mp3|L{/vm} Ważnym momentem w trakcie wesela były tzw. cepiny, czyli zdjęcie welonu i wianka, a założenie chustki na głowę panny młodej. W trakcie ceremonii druhny śpiewały piosenki: Jak cię będą cepić, spojrzysz do powały, żeby twoje dzieci siwe ocka miały. Ja cię będą cepić, spojrzysz se do słupa, żebyś wychowała syna na biskupa. Myślałaś se, Zosiu, ze ci będzie lepiej, Nie będzie ci lepiej, ino troche cieplej. Nie bedzies ty, Zosiu, po zabawach łotać, Siednies se przy piecu, bedzies portki łotać Nie trubuj sie, Zosiu, co tam bedzies jadła, Jest tan kodź kapusty, desecki ze sadła. I sāsiecek bobu, jesce chrobacnego, Nie bedzies kupować omasty do niego [M. Smarduch, Łopuszna &ndash; mała ojczyzna, Kraków 2008, 55]. {mospagebreak title=Wiara i religijność}Wiara i religijnośćWiara i religijność zawsze odgrywały na Podhalu ogromną rolę i ściśle łączyły się z kulturą regionu. Pierwsze dzieła sztuki (rzeźby, obrazy) miały charakter sakralny. Również dzisiaj święta kościelne (Boże Narodzenie, Wielkanoc, Boże Ciało, prymicje, wizytacje biskupie) są wielkimi wydarzeniami, w których udział biorą mieszkańcy niemal całej wsi. Msze mają wówczas szczególną oprawę, pieśni wykonywane są w gwarze góralskiej, Podhalanie zakładają strój regionalny. Oto jak o religijności góralskiej mówił ksiądz profesor Józef Tischner, który dorastał w Łopusznej i tam został pochowany: Ta religijność mnie ukształtowała. Na Podhalu istnieje bardzo naturalna religijność, którą określiłbym jako na wskroś ewangeliczną, choć nie zawsze ortodoksyjną. (...) Wiara w bliskość Boga jest tu bardzo silna. I jest to wiara zakorzeniona w dosłownym rozumieniu Biblii. Gniew Boga nie jest metaforą, tego gniewu trzeba się bać. Z drugiej strony - włos z głowy nie spada bez woli Bożej, dlatego zbójnicy, gdy uciekali z łupem, a pościg się zbliżał, śpiewali: "Boże nas, Boże nas, nie opuszczaj nas, bo jak nas opuścisz, to już będzie po nas"... W tej pieśni jest jeszcze jedna rzecz charakterystyczna, siła religijności podhalańskiej - poczucie godności, świadomość jakiejś wyjątkowości: "no, jesteśmy dranie, ale świat bez nas by się zastoł". (...) Podobnie z pijaństwem: ile by się kazań przeciw niemu wygłosiło, ludzie zawsze znajdują usprawiedliwienie dla pijaka: "nie piłby, jakby nie musiał...". Natomiast przysięga Matce Boskiej to rzecz absolutnie święta. Gdy taki "przysięgany" pojawi się w karczmie, gdzie koledzy piją i namawiają go, by się dołączył, to wystarczy, że pokaże obrazek święty, który dostał w kościele na znak, że przysięgał - wtedy namowy milkną i zostawiają go w spokoju. Pełny respekt! Jak się to opowiada, to można się uśmiechnąć, ale jak się tych ludzi widzi, to jest to naprawdę coś zdumiewającego! Widać tu jak na dłoni odrodzeńczą siłę religii.[cytat pochodzi z książki Przekonać Pana Boga. Z ks. Józefem Tischnerem rozmawiają Dorota Zańko i Jarosław Gowin, Wydawnictwo "Znak", Kraków 1999, s. 12]. Religijność Podhalan przejawia się również w ogromnym szacunku do papieża Jana Pawła II, który kochał polskie góry i odwiedzał je nie tylko w czasie swojego pontyfikatu, ale również w czasach młodości:

Przyjeżdżał do Zakopanego od lat młodzięńczych, najpierw z ojcem i bratem. Był to początek lat trzydziestych. Od roku 1950 bywa tu już jako ksiądz, często ze studentami, których był duszpasterzem. Spotkać go można było nie tylko w Tatrach, ale i w Gorcach, Beskidach, Pieninach. Papież kochał Tatry, tak pisał o ukochanych górach: (...) tutaj z wyjątkową mocą zdaje się przemawiać błękit nieba, zieleń lasów i hał, srebro jezior i potoków. Tutaj śpiew ptaków brzmi szczególnie znajomo, po polsku(...).Przeszedł wszystkie szlaki turystyczne, ale taternictwa nie uprawiał. Bardzo cenił zimową turystykę na nartach. Jego ulubione okolice narciarskie to rejon Doliny Chochołowskiej, Hali Kondratowej, Gąsienicowej, Polany Rusinowej. Na nartach zjeżdżał z Nosala i Kasprowego Wierchu [Stanisław Kałamacki, Jan Paweł II w Tatrach]. Górale do dzisiaj wspominają liczne historie mówiące o biskupie Karolu Wojtyłe, który często przebywał w Tatrach, jedną z nich opowiada Pani Helena Krzeptowska: {vm}T491.mp3|L{/vm} Jednym z najważniejszych wydarzeń w historii Podhala była wizyta papieża Jana Pawła II &ndash; nazywanego przez górali Nojwieksym Gazdom &ndash; w czerwcu 1997 roku. Górale przywitali papieża piosenką Miłyz Boze kochany..., którą śpiewała Pani Anna Karpieł [nagranie i zapis: Alek Beśka]:

{vm}T494.mp3|L{/vm}

Miłyż Boże kochany,  
 Świecie naz umiloany,  
 Śpiewajom regle z nami.  
 Witojcież Łojce Świenty,  
 Witojcież łosto miły,  
 Pod Giewontu turniami.  
 Witojcież Łojce Świenty,  
 Witojcież łosto miły,  
 Pod Giewontu turniami.

Jako łorzeł z wysoka,  
 przylecioł spod obłoka,  
 Hej wesoło nowina.  
 Jan Paweł II z nami,  
 W Łojczyźnie pod Tatrami,  
 Hej sceynśliwo godzina.  
 Jan Paweł II z nami,

W Łojczyźnie pod Tatrami, Hej sceynśliwo godzina. O Janie Pawle II, jego wizycie na Podhalu oraz o reakcji Podhalan na śmierć papieża Polaka mówi Pani Helena Krzeptowska: Wizyta i msza pod Giewontem: {vm}T492.mp3|L{/vm}

Śmierć Jana Pawła II:

{vm}T488.mp3|L{/vm}

{mospagebreak title=Twórczość ludowa}Twórczość ludowaRzeźbaTradycyjna rzeźba podhalańska miała charakter sakralny, cechowała ją prostota i duża ekspresja. Do typowych tematów należały rzeźby Chrystusa Frasobliwego, Matki Boskiej z Dzieciątkiem, Piety, Trójcy Świętej, upadku Chrystusa pod krzyżem, a także figurki św. Nepomucena i św. Floriana. Rzeźby umieszczano przy drodze lub w małych, szafkowych kapliczkach na ścianach domów. Rzadsze na Podhalu były przydrożne krzyże. Obok małych rzeźb na Podhalu powstawały również formy dużych rozmiarów (nawiązujące do dynamicznych, barokowych dzieł sztuki), które można spotkać w starych podhalańskich kościołach. Twórczość ludowa była zazwyczaj anonimowa. Malarstwo na szkle{smoothgallery album=254}Pierwsze obrazy malowane na szkle pojawiły się na Podhalu pod koniec XVIII w., za sprawą obrażników &ndash; wędrownych kupców, którzy przynosili je ze Słowacji, Moraw, Czech i Austrii. Przeważająca część obrazów malowanych na szkle miała tematykę religijną, zdarzały się również obrazy z motywami zbójnickimi (ze Słowacji) lub portrety (pochodzące z terenów alpejskich). Święte obrazy wieszano za listwą, którą zawieszano zawsze na wprost wejścia do izby. Obrazy miały chronić domostwo przed wszelkim złem. W razie choroby lub innego nieszczęścia, modlono się do właściwego patrona. Niejednokrotnie &ndash; ze

względu na rzadką sieć parafii i trudne warunki klimatyczne –; obrazy zastępowały Podhalanom kościół. Listwa była swoistym sacrum, zazwyczaj stał pod nią stół, którego nie używano na co dzień. Było to miejsce święte w domu. Przez wiele lat nie doceniano obrazów malowanych na szkłe, uznawano je za bohomy. Ich artystyczne walory odkryto dopiero na początku XX wieku. Z czasem malarstwo tego typu stało się bardzo popularną dziedziną twórczości i obecnie jest uznawane za jedną z najlepiej rozwiniętych dziedzin sztuki na Podhalu. Ceramika Na Podhalu nie było tradycji garncarskich i ceramicznych, a pierwsze wyroby tego typu dotarły do Polski w XIX wieku ze Słowacji, Moraw i Węgier. Ze względu na ich rzadkość, były oznaką zamożności i nie pełniły funkcji użytkowej, a ozdobną (na co dzień używano naczyń glinianych). Talerze –; zdobione bogato motywami kwiatowymi –; wieszano na kołkach lub stawiano w kredensie w białej izbie. Pierwsze ośrodki garncarskie powstały na Podhalu dopiero w XX wieku. Muzyka Muzyka towarzyszy góralom od zawsze. Muzykowano na weselach, w karczmach i w chałupach, podczas wychodzenia redyku w góry i w czasie wypasu owiec na halach. Muzyka towarzyszyła Podhalanom zarówno w chwilach radosnych, jak i smutnych, do dzisiaj na pogrzebach słycać melodie Krywania. W wielu wsiach można było spotkać bardzo utalentowanych muzyków ludowych, którzy nie znali nut, a instrumenty wykonywali samodzielnie. Do najsławniejszych twórców należeli Jan Krzeptowski Sabała i Bartłomiej Obrochta (pierwszy podhalański przewodnik). Na Podhalu grano niegdyś na rogach (instrument wykonywany z kory), piszczałkach, dudach (zwanym również kozą), trombitach (instrument niezany obecnie na Podhalu, mający kształt rury mierzącej nawet 4 metry długości; niegdyś pomagał góralom w porozumiewaniu się na halach) i gęślach (grę na tym instrumencie rozślawił Jan Sabała). Z czasem gęśle zastąpiono dwójgim skrzypiec (prym i sekund), a dudy komtrabasem (zwanym basami). Muzykowania młodzi chłopcy uczyli się od starszego pokolenia, do dzisiaj zachowało się wiele piosenek i utworów przekazywanych z pokolenia na pokolenie, związanych z jakimś wydarzeniem lub konkretną wsią: {vm}T471.mp3|L{/vm} Obecnie na Podhalu istnieje wiele zespołów, które kultywują miejscowy folklor muzyczny. Muzykują nie tylko dorośli, ale także młode pokolenie Podhalan, np. zespół Mali Łopusznianie. {vm}V4604.flv|V{/vm} Źródła: Władysław Antoniewicz, Metalowe spinki góralskie, "Prace Komisji Etnograficznej Polskiej Akademii Nauk", nr 8, Kraków 1928, Stanisław Barabasz, Sztuka ludowa na Podhalu, cz. III, Warszawa 1930, Hanna Błaszczuk-Żurowska, Kultura ludowa Podhala. Przewodnik po wystawie etnograficznej w Muzeum Tatrzańskim, Zakopane 2003, Stanisław Kałamacki, Jan Paweł II w Tatrach, <http://www.ezakopane.pl/wiadomosci/868.html> Władysław Matlakowski, Budownictwo ludowe na Podhalu, Kraków 1892, Maria Smarduch, Łopuszna –; mała ojczyzna, Kraków 2008, Pasterstwo Tatr polskich i Podhala, praca zbior. pod red. W. Antoniewicza, Wrocław 1959, Przekonać Pana Boga. Z ks. Józefem Tischnerem rozmawiają Dorota Zańko i Jarosław Gowin, Wydawnictwo "Znak", Kraków 1999, Stanisława Trebunia-Staszela, Śladami podhalańskiej mody. Studium z zakresu historii stroju górali podhalańskich, Kościelisko 2007, Linki: <http://www.muzeumtatrzańskie.com.pl/> <http://www.pttk.nowy targ.pl/> <http://www.tischnerowka.pl>